GAZETA KUJAWSKA

ORGAN MIĘDZYPARTYJNY STRONNICTW POLITYCZNYCH

Nr. 28 — Rok I. Włocławek, poniedziałek 4 lutego 1946 roku. Cena 2 złote

Pierwszy międzynarodowy Kongres b. Więźniów Politycznych

Walka z rozjuszonym zwierzęciem hitlerowskim w Europie została zwycięsko zakończona. Narody spracowane w gigantycznych zmaganiach ze śmiertelnym niebezpieczeństwem, zaczerpnęły pełną piersią ożywczego tchnienia swobody i lecząc swe rany budują pracowicie radosne, lepsze jutro. Dzika brutalna bestia, okiełznana, z powyrywanymi kłami i pazurami, dyszy, zmiażdżona potęgą sprawiedliwości dziejowej.

Ze zdumiewającą szybkością wygładziła się powierzchnia wzburzonego oceanu, po którym żeglowała ludzkość w latach wojny. Nad światem wstał zwykły, szary dzień znojnej pracy, dzień tysiąca kłopotów i trosk, dzień walki o chleb powszedni. Pod błogosławionym działaniem czasu przeżyte cierpienia zatraciły już swą brutalną ostrość — stają się tylko wspomnieniem. Ale wspólne przeżycia, które żyją dziś w naszych wspomnieniach wiążą nas silniej nieraz, niż więzy krwi.

Wskutek zbrodniczej agresji hitlerowskiej miliony ludzi odeszło od nas na zawsze. Miliony innych, więzionych i katowanych za swój uparty, z najczystszych ideowych pobudek płynący bunt i opór przeciw tyranii — ocalało dzięki zrządzeniu Opatrzności. Z tysięcy obozów i więzień rozeszli się oni w radosnym uniesieniu do swych domów we wszystkich zakątkach Europy. Powrócili do życia stąd skąd nie było już, zda się, powrotu.

To, co przeżyli wspólnie złączyło ich nierozerwalnymi więzami — na zawsze. Stworzyli spontanicznie wielką, bratnią wspólnotę. Bez względu na narodowość czy religję, stanowisko społeczne lub kierunki polityczne, wiek czy płeć.

Słuszność świętej sprawy, za jaką cierpieli i walczyli ze wspólnym wrogiem niemieckim — była dla nich więzią duchową.

Niepojęte dla wielu cierpienia moralne i fizyczne — zbratały ich.

Wiara w ostateczne zwycięstwo — krzepiła ich.

Nieubłagana nienawiść do kata-najeźdzcy — zcementowała ich w jeden potężny blok.

Blok ten musi stać się najsilniejszym bastionem w twierdzy, jaką umęczona, ale zwycięska ludzkość buduje w zgodnym współdziałaniu przeciw jakiejkolwiek próbie agresji niemieckiej w przyszłości.

W każdym prawie państwie Europy dawni ideowi więźniowie obozów koncentracyjnych i więzień niemieckich zorganizowali sę już w związki. Założenia ideowe tych związków są jednakowe, jak jednakowym był los ich członków pod brutalną pieścią esesmana obozowego czy hitlerowskiego więziennego dozorcy. Powstał w ten sposób w całej wyzwolonej Europie potężny ruch, zmierzający do zespolenia w jedną wspólną organizację wszystkich ofiar niemieckiego terroru, obejmującą nietylko faktycznych uczestników obozów, czy więzień, ale również rodziny po poległych w niewoli więźniach politycznych.

Na taką skalę zakrojona akcja jest niewątpliwie bez precedensu w historii, jak zresztą bez precedensu były rozmiary strat, jakie ludzkości zadał imperializm hitlerowski oszalały w swej żądzy niszczenia wszystkiego, co nie niemieckie.

Dla nadania form organizacyjnych w skali międzynarodowej olbrzymim rzeszom byłych więźniów politycznych, zaistniała konieczność wzajemnego porozumienia się delegatów poszczególnych państw — co znalazło swój wyraz w Pierwszym Międzynarodowym Kongresie b. Więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, jaki obraduje w Warszawie w dniach 3 i 4 lutego br. W kongresie, który odbywa się pod wysokim protektoratem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej bierze udział 2500 delegatów, reprezentujących wraz z delegacją polską 17 państw. Wielu wybitnych mężów stanu dzisiejszej Europy, niedawnych więźniów niemieckich obozów konc. bierze udział w obradach. Z terenu woj. pomorskiego poszczególne koła powiatowe Związku reprezentują ponad 100 delegatów.

Podstawowym zadaniem zjazdu jest powołanie do życia międzynarodowej organizacji b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych, uchwalenie statutu, wybór władz, a także sprawa ustalenia miejsca stałej siedziby organizacji międzynarodowej.

Nie jest rzeczą przypadku, że Kongres odbywa się w Polsce wśród ruin i gruzów Warszawy zniszczonej przez Niemców z zemsty za śmiertelną, bezwzględną walkę z hitleryzmem i ducha oporu, którego nie mogła złamać moc niemiecka. Cała tworząca się obecnie społeczność ofiar hitlerowskiego baarbarzyństwa, a wraz z nią cały kulturalny świat składa w ten sposób hołd naszej Ojczyźnie i jej stolicy za ogrom ofiar i bólu jakimi nasz naród zapłacił za ostateczne zwycięstwo.

Wielu zagranicznych delegatów wstępuje na naszą ziemię z uczuciem niedającego się opisać wzruszenia, odwiedzając szatańskie wymysły zdegenerowanych mózgów hitlerowskich — ponure pozostałości wielkich fabryk śmierci — obozów zniszczeń Majdanka, Oświęcimia i Treblinek. Te znane dziś w całym świecie nazwy przypominają niejednemu z zagranicznych gości przeżyte w nich lata cierpień i walki ze śmiercią.

Tu, na polskiej ziemi, w chwili gdy żywi i ocaleni łączą swe dłonie w uścisku serdecznego pozdrowienia i braterskiej gotowości do obrony przed widmem hitlerowskiego niebezpieczeństwa — towarzyszą im w wymianie myśli przekuwanych na czyny legiony duchów ich braci i rodaków. Towarzyszą im setki, setki tysięcy duchów polskich męczenników, których jedyną winą było to, że byli Polakami i nie chcieli dźwigać niewolniczych kajdan.

Jan Godlewski.

Organizacja Narodów Zjednoczonych

LONDYN, 3. 2. Na zebraniu ONZ. w sprawie Grecji zabrał głos zastępca Komisarza Ludowego dla Spraw Zagranicznych ZSRR. Andrzej Wyszyński i oświadczył, że wojska angielskie, znajdujące się w Grecji zagrażają pokojowi światowemu.

W mocnym i energicznym przemówieniu Wyszyński zażądał bezwarunkowego wycofania wojsk angielskich z Grecji.

Na Sekretarza Generalnego ONZ. został ostatecznie powołany przedstawiciel Norwegii Trygve Lie. Został on wprowadzony w urzędowanie i zaprzysiężony na uroczystym posiedzeniu ONZ.

Nowy Sekretarz zajął miejsce na specjalnym podium w otoczeniu siedmiu wicesekretarzy, wśród których znajduje się również lord Bevin.

Lie, składając podziękowanie za obdarzenie go zaszczytnym mandatem oświadczył:

„Całe swe życie odtąd poświęcę pracy dla dobra ludzkości".

Następnie został złożony wniosek o udzielaniu pomocy krajom zniszczonym przez wojnę.

Popierając wniosek przemawiał minister Pracy i Opieki Społecznej RP. Jan Stańczyk.

Utrzymanie pokoju ma logiczny związek z sytuacją gospodarczą w krajach. Pomoc okazywana przez UNRRA jest niedostateczna. Cały świat musi wziąć udział w udzielaniu pomocy, cały świat musi współpracować w sprawie najkonieczniejszej, w sprawie podniesienia dobrobytu ludzkości.

Wniosek został przekazany Komisji Finansowej.

Drugi wniosek dotyczył dopuszczenia do ONZ przedstawicieli Światowej Federacji Zw. Zawodowych.

Wniosek ten przekazano Komisji Politycznej.

Na zakończenie obrad przyjęto 3-ci wniosek, złożony przez delegata Białorusi w przedmiocie zaaresztowania i osądzenia wszystkich przestępców hitlerowsko-faszystowskich.

Komisja, której celem było dokonanie wyboru siedziby stałej dla ONZ zakończyła swoje prace i odbyła pierwsze posiedzenie po powrocie ze St. Zjdnoczonych.

W czwartek zostanie złożona na plenarne posiedzenie ONZ lista miast proponowanych przez komisję.

Do czasu zakończenia prac przygotowawczych w mieście, przeznaczonym na stałą siedzibę ONZ, zebrania mają się odbywać w Nowym Jorku.

Przed wyborami

MOSKWA, 3. 2. W dniu 10 lutego rb. odbędą się w Związku Radzieckim wybory do Rady Najwyższej ZSRR.

W związku z powyższym partia bolszewików wydała odezwę do wyborców, w której powiadamia, że do wyborów staje w sojuszu z bezpartyjnymi chłopami, robotnikami i inteligentami, wzywa cały naród do skupienia się wokół generalissimusa Stalina i partii bolszewickiej.

Ożywienie przedwyborcze w całym ZSRR bardzo duże.

Na jedno z zebrań przedwyborczych przybył marszałek Rokossowski owacyjnie witany.

BUENOS AIRES, 3. 2. Wybory w Argentynie zostały wyznaczone na dzień 24 lutego rb.

BUKARESZT, 3. 2. Partia komunistyczna wydała odezwę do wyborców, w której znajduje się apel do stworzenia jedności narodowej, wspólnego bloku narodowego na okres wyborów.

SOFIA, 3. 2. Odbyły się tu demonstracje przeciwko nowym wyborom.

Nowy rząd w Jugosławii

BELGRAD, 3. 2. Zgromadzenie Ustawodawcze udzieliło jednomyślnego i całkowitego poparcia nowemu rządowi, na czele którego stanął marszałek Broz Tito. Tekę ministra spraw zagranicznych piastuje w nowym gabinecie Simicz.

Szef policji złapany

DUISBURG, 3. 2. Został tu rozpoznany i zaaresztowany Walden szef policji w Duisburgu, który sprytnie ukrywał się przed władzami aliantów w wciągu 8 miesięcy

Wprawdzie Walden nie należał do partii hitlerowskiej, ma jednak na sumieniu masowe mordowania ludności cywilnej zwłaszcza na terenach wschodnich.

Proces biskupa Spletta

GDAŃSK, 3. 2. Na wstępie następnego dnia procesu sąd odczytał zeznania księży Borowca, Trzcińskiego i Preussa, którzy zeznaniami swymi stwierdzili, że biskup Splett miał mocną pozycję u władz hitlerowskich.

Następnie został odczytany list ks. biskupa Adamskiego, który charakteryzuje sytuację w diecezjach gdańskiej i chełmińskiej w okresie urzędowania Spletta.

Na skutek sprzeciwu prokuratora list ks. biskupa Adamskiego nie został dołączony do akt sprawy.

Po odczytaniu przez sąd uchwały Rady Ministrów z 12. 9. 45 r. w przedmiocie jednostronnego zerwania konkordatu oraz po załączeniu do akt sprawy broszury p. t. „Warszawa — Rzym 1939-1943“, złożył ekspertyzę biegły prof. Wilamowski.

ZEZNANIE BIEGŁEGO.

Na zasadzie kanonu 1257 jedynie Stolica Apostolska może aprobować zmiany w liturgii i księgach liturgicznych. Jeśli oskarżonemu chodziło o ułatwienia techniczne, wystarczyło przedrukować rytuał rzymski z roku 1927, obowiązujący na obszarze całej Polski. Oskarżony dokonał licznych zmian, wprowadzając zamiast łaciny — język niemiecki. Oskarżony chciał zgermanizować kościół.

Wielkim bezprawiem ze strony oskarżonego był zakaz udzielania Polakom absolutio generalis.

Kościół katolicki za największe dobro uważa duszę ludzką, a jej zbawienie — za cel życia. Jeśli oskarżony zakazywał udzielania absolucji generalnej, nawet in articulo mortis, to oskarżony popełniał największe zbrodnie, to oskarżony jest największym zbrodniarzem“.

GŁOS PROKURATORA.

Po zeznaniach biegłego zabrał głos prokurator Gacki.

Przypomniał on na wstępie ustęp z pamiętnika Franka, w którym b. gubernator generalny mówi, że wszystko mu jedno co się będzie działo z Polakami i że po zwycięskiej wojnie zrobi z Polaków siekankę.

— I lała się ta krew polska — woła prokurator. — Na ulicach naszych miast i wsi nie było jednej piędzi ziemi, która nie byłaby zroszona krwią ofiar i łzami sierot!

Prokurator scharakteryzował środowisko, z którego wyszedł Splett. Dom rodzinny hakatystów; wikariat pod skrzydłami renegata ks. Maćkowskiego; atmosfera nienawiści, unosząca się nad senatem gdańskim, z filarami, których Splett stale się kontaktował i których przychylność pozyskał. Z klimatu tego widać, że kandydatura oskarżonego na biskupa — była miła zarówno senatowi gdańskiemu, jak Berlinowi.

Przychodzą tragiczne dni września 1939 r. Splett uchyla swej przyłbicy, wydając w dniu 4. 9. 39 r. słynny list pasterski. Udowodnił, że był — jak i jego środowisko — hakatystą i hitlerowcem.

Gdy żołnierz polski walczył na Westerplatte, biskup Splett wydawał zakazy nabożeństw w języku polskim. Gdy naród okrył się żałobą, Splett 15. 9. 39 r. nakazał witać Hitlera biciem w dzwony. Było to potrzebą duszy Spletta. Milczał tak długo, jak długo musiał. Bo przesiąknięty był tezami Rosenberga i zamieniał krzyż na pohańbione dziś hitlerowskie godło.

Groźby gestapo? Dlaczego nie ulegli im prawdziwie szlachetni kapłani, jak kardynał Faulhaber i Gallen? Dlaczego oni nie ugięli się przed przemocą hitlerowców? Dlaczego Splett nie czerpał wzorów z tych dostojników Kościoła?

Niech tu nie podnosi zasług w opiekowaniu się księżmi polskimi, bo śmierć męczeńska ponad 400-tu kapłanów na 670 księży polskich protestuje przeciw jego słowom.

Zakazując spowiedzi w języku polskim i stosowania absolucji generalnej wobec Polaków, kapłan katolicki bisk. Splett nie tylko prześladował polskość ale i dręczył dusze. Za to żaden uczciwy kapłan nie może dać bisk. Splettowi rozgrzeszenia!

Biskup Splett w dniu pierwszej uroczystości Bożego Ciała w wolnej Polsce ani słówkiem nie wspomniał o odrodzeniu Ojczyzny. Ale w tym samym czasie pocieszał Niemców gdańskich, że es kann noch anders sein.

Działalność bisk. Spletta wobec Narodu Polskiego była wroga i zbrodnicza. —Będąc zatwardziałym hakatystą, nie tylko prześladował Polaków ale i sięgał po ich dusze. Kara musi być współmierna do winy. Gdy udacie się ob.ob. sędziowie do sali narad, miejcie przed oczyma postacie wszystkich księży polskich, którzy cierpieli w Stutthofie i Dachau, Majdanku i Oświęcimiu, postacie 400 księży wymordowanych w diecezji chełmińskiej. I wymierzcie oskarżonemu najwyższy wymiar kary.

OBRONA OSKARŻONEGO.

Obrońca oskarżonego mec. Romanowski zaznaczył, że jako obrońca z urzędu z jednej strony, a gdańszczanin z drugiej, ma w procesie trudną rolę do spełnienia.

Obrońca charakteryzuje postać poprzednika Spletta biskupa O'Rourke. Był on Irlandczykiem — przychylnym dla Polaków. Przyczyny jego ustąpienia — jak stwierdzili świadkowie — nie miały charakteru politycznego. Nominacja Spletta na biskupa wypływała z jedynego faktu, że był on rodowitym gdańszczaninem.

Charakteryzując w obszernym wywodzie sytuację Polaków podczas wojny w Gdańsku i nawiązując do opinii prokuratora o świadkach obrony, mec. Romanowski stwierdza, że wszyscy oni zostali zrehabilitowani, stali się więc pełnoprawnymi Polakami. Nie wolno zatem poddawać w wątpliwość ich zeznań i odrzucać przy ocenie czynów oskarżonego.

W zakończeniu obrońca prosi o wydanie wyroku uniewinniającego.

Sąd — po zamknięciu przewodu — udał się na naradę, po czym ogłosił wyrok.

WYROK

GDAŃSK, 3. 2. Specjalny sąd karny w Gdańsku uznał Karola Marię Spletta winnym tego, że w czasie od września 1939 roku, jako biskup diecezji gdańskiej, a następnie od 5 grudnia 1939 roku, jako administrator Apostolski diecezji chełmińskiej, idąc na rękę okupacyjnej władzy niemieckiej, działał na szkodę Państwa Polskiego i Duchowieństwa katolickiego oraz ludności cywilnej przez to, że:

1) zabronił udzielania Sakramentów świętych w szczególności spowiedzi w języku polskim,

2) Zabronił głoszenia kazań po polsku i śpiewania w kościele w języku polskim,

3) Zarządził usuwanie z kościołów napisów, emblematów i chorągwi polskich,

4) Odmówił przyjęcia na poprzednio zajmowane stanowiska księży polskich wracających z obozów koncentracyjnych, o ile nie byli zapisani na listę narodowościową niemiecką (volksliste) i z mocy artykułu 1. § 2 dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 roku w brzmieniu dekretu z dnia 16 lutego 1945 roku, tudzież artykułu 5 § 1. punkty a i b tegoż dekretu, artykułu 52 § 3, 54 i 58 kodeksu karnego, skazać go za czyny powyższe na karę więzienia przez lat 8, utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na przeciąg lat 5, tudzież na konfiskatę całego mienia.

Na poczet orzeczonej kary zaliczyć oskarżonemu okres tymczasowego aresztu od dnia 9 sierpnia 1945 roku do dnia 27 stycznia 1946 roku.

Koszty postępowania zaliczyć na rachunek Skarbu Państwa. Od reszty zarzutów aktu oskarżenia, oskarżonego uniewinnić.

Doświadczenie z bombą atomową

Rząd amerykański postanowił zaprosić przedstawicieli 12 państw, m. inn. przedstawiciela Polski, na widowisko, jakiego świat nie widział: bombardowanie bombami atomowymi okrętów wojennych na niezmierzonych wodach Oceanu Spokojnego, koło wysp Marshalla.

Widowisko będzie rzeczywiście wręcz fanstastyczne, ponieważ nie jeden, nie dwa okręty będą wybrane dla doświadczeń, ale cała flota wojenna, złożona z 79 jednostek wszystkich typów od lotniskowca i okrętu bojowego (pancernika) aż po małe okręty pomocnicze.

Oświadczenie o tym wielkim doświadczeniu atomowo-morskim złożył admirał amerykański Blandy, wywołując ogromną sensację w całych Stanach Zjednoczonych.

U. S. A. mają widać tak rozbudowaną w okresie wojny marynarkę wojenną, że mogą sobie pozwolić na zniszczenie (dla doświadczeń z nową bronią) nie tylko przestarzałych okrętów, ale także jednostek o pełnej zdolności bojowej.

Z określanej liczby 79 okrętów wybrano już 51, a m. inn.:

z floty amerykańskiej: 2 lotniskowce, 4 pancerniki, 2 krążowniki, 16 kontrtorpedowców, 5 łodzi podwodnych, 19 transportowców;

z floty niemieckiej: 1 krążownik „Prinz Eugen“;

z floty japońskiej: 1 pancernik, 1 krążownik.

Z wyjaśnień admirała Blandy wynika, że doświadczalne bombardowanie floty wojennej bombami atomowymi nie będzie eksperymentem jednorazowym: zdecydowano podzielić doświadczenie na kilka faz w odstępach kilkumiesięcznych. W maju rb. ma być zrzucona pierwsza bomba atomowa z wysokości 100 metrów, druga w lipcu wybuchnąć ma nad samą powierzchnią oceanu, a trzecia, najsilniejsza, na początku przyszłego roku, by dokończyć dzieła zniszczenia floty.

Okręty, kierowane falami radiowymi, będą manewrowały jak podczas bitwy morsko-powietrznej, a łodzie podwodne będą w stanie zanurzenia.

Gigantyczne doświadczenie, które kosztować będzie 79 okrętów (setki milionów dolarów) da niewątpliwie admiralicji amerykańskiej cenne wskazówki o przewrocie w strategii wojny morskiej — przewrocie, który wprowadza bomba atomowa.

W terminie do I-go marca

Jak donosi „Robotnik“, dn. 30 stycznia odbyło się plenarne posiedzenie CKW. Polskiej Partii Socjalistycznej, na którym powzięto m. inn. uchwałę o stanowisku PPS. wobec wyborów, bloku wyborczego i stanowiską PPS. wobec PSL.

CKW. PPS. stwierdza, że dalsza zwłoka i brak wyraźnej decyzji PSL. w sprawie wspólnego bloku wyborczego szkodzą sprawie narodu i państwa. Taktyka PSL., polegająca na przewlekaniu sprawy, udaremnia wysiłki polskiej demokracji w kierunku stworzenia jak najszerszej konsolidacji i jedności narodu w jego walce z reakcją, o utrwalenie Niepodległości i Suwerenności, o odbudowę kraju i zapewnienie dobrobytu mas om pracującym wsi i miast.

CKW. PPS. w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za dalsze losy i rozwój państwa, w głębokiej trosce o utrzymanie spokoju i dla uniknięcia zbytecznych walk partyjnych, osłabiających jedność narodową, zwraca się do naczelnych władz PSL., z zapytaniem, czy PSL. przystąpi do wspólnego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.

Dla wyjaśnienia sytuacji i w celu określenia własnej taktyki wyborczej stronnictw, które już zgodę na utworzenie wspólnego bloku wyborczego wyrazili, CKW. PPS. poleca swej komisji politycznej nawiązanie kontaktu z naczelnymi władzami PSL. i uzyskanie od nich wyraźnej decyzji najdalej do dnia 1 marca 1946 r.

Nieuzyskanie decyzji do tego terminu traktowane będzie przez CKW. PPS. jako odmowa przystąpienia do wspólnego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.

Buschner schwytany

BUKARESZT, 3. 2. Zastępca komendanta obozów w Oświęcimiu Józef Buschner został rozpoznany i zaaresztowany przez policję rumuńską.

Lekarze - zbrodniarze

BERLIN, 3. 2. Aresztowano tu dwóch lekarzy — zbrodniarzy, którzy w sanatorium nad którym roztaczali opiekę wymordowali kilkaset kobiet i 350 dzieci. Jak zeznały siostry zatrudnione w sanatorium lekarze ci przeprowadzali systematyczne zatruwanie pacjentów przy pomocy luminalu.

Nowe mordy

BIAŁYSTOK, 3. 2. Województwo białostockie zostało zalarmowane nowym niecnym wyczynem band NSZ. Spalono 5 wsi i wymordowano kilkudziesięciu gospodarzy, specjalnie wyróżniających się swym obywatelskim stanowiskiem w stosunku do ojczyzny.

W całym województwie odbywają się zgromadzenia, na których zapadają uchwały piętnujące morderców.

Z Norymbergi

NORYMBERGA, 3. 2. Amerykański oskarżyciel złożył podziękowanie dla prokuratora Piotrowskiego, który pracą swoją i dostarczeniem dokumentów ułatwił przeprowadzenia oskarżenia przeciwko Frankowi.

Delegacja Polski obecnie złożyła nowe dokumenty na ręce prokuratora radzieckiego.

Oskarżenia amerykańskie były tylko aktem przygotowawczym do oskarżenia radzieckiego, które będzie głównym i decydującym oskarżeniem w stosunku do Franka.

Prokurator Sawicki zakończył przesłuchanie generała Bacha, słynnego kata Warszawy, wsławionego w stłumieniu powstania warszawskiego.

Następnie tenże prokurator zbadał generała majora policji Ernesta Rhode, który w 1944 roku brał udział w naradach dotyczących akcji przeciwko Warszawie.

W czasie badania wyszły na jaw nowe szczegóły zbrodni spalenia Warszawy i ujawniono nowe nazwiska zbrodniarzy niemieckich.

W tych dniach ma również nastąpić przesłuchanie generała broni SS. Guderiana, w sprawach dotyczących spalenia Warszawy i stłumienia powstania warszawskiego.

3-ch letnia rocznica

MOSKWA, 3. 2. Na terenie ZSRR odbywają się uroczyste obchody trzech letniej rocznicy rozgromienia niemców pod Stalingradem.

75-cio tysięczna ludność Stalingradu, która brała udział w bohaterskiej obronie i w gigantycznej walce, obecnie wszystkie swe siły skierowała ku odbudowie miasta.

3 szpitale dla Polski

WARSZAWA, 3. 2. Polska otrzymała od UNRRA trzy kompletnie urządzone szpitale po 1.000 łóżek każdy. Szpitale te były przeznaczone dla wojska amerykańskiego w Anglii. Obecnie urządzenia tych szpitali są załadowywane na okręty, celem wysłania ich do Polski.

Międzynarodowy Kongres

WARSZAWA, 3. 2. W dniu dzisiejszym nastąpiło uroczyste otwarcie Międzynarodowego Kongresu b. więźniów politycznych obozów hitlerowskich.

Protektorat nad Kongresem objęli: Prezydent KRN ob. Bierut, Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbka-Morawski oraz Marszałek Polski— Rola-Żymierski.

Wyjazd delegacji Bundu

WARSZAWA, 3. 2. Z Warszawy odleci samolotem przez Londyn do Nowego Jorku delegacja CK Bundu na zaproszenie Żydowskiego Komitetu robotniczego w Stanach Zjednoczonych.

W skład delegacji wchodzą: poseł dr Michał Szuldenfrei, ob. Salo Tiszgrund i red. Grzegorz Jaszyński.

Godne podkreślenia

CHEŁMŻA, 3. 2. W fabrykach w powiecie toruńskim wyróżnia się swoją ruchliwością fabryka maszyn rolniczych w Chełmży. Fabryka ta mimo ogromnych zniszczeń narzędzi i maszyn przez okupanta przekroczyła poziom produkcji z 1939 roku. Dział reperacji przyprowadza naprawę wszelkich narzędzi i maszyn rolniczych.

Kronika

DYŻURY APTEK:	Dzisiaj	Kalendarzyk słowiański
Dziś na Placu Wolności	Poniedziałek	Witosławy
KINA	4	Luty gdy wiatrów i mrozów nie daje
„Bałtyk" i „Polonia"	LUTEGO	Będzie rok słotny i nieurodzaje
Komedia produkcji francuskiej p. t. „Bohater Legii"	Weroniki	Słońce: wschód o godzinie 7.14, zachód o godzinie 16.27

W lusterku

Ciekawość

Ciekawość pierwszy stopień do piekieł
— stare i znane przysłowie —
lepiej się trzymać czasem zdaleka
— ciekawość pierwszy stopień do piekieł...

Lecz jeśli zbytnio zacznie dokuczać
to przecież proste i jasne —
zajrzyj bliźniemu przez dziurkę od klucza,
a może nos ci przytrzasną...

Agapit.

Do tych, którzy nie przyszli... Niechże żałują bardzo ci wszyscy, którzy mogli, a nie przyszli na koncert orkiestry symfonicznej Związku Nauczycielstwa Polskiego, jaki odbył się w ubiegłą niedzielę. Serdecznie żal ich było, gdy widziało się, że poważna część sali teatru świeciła pustkami.

Wiadomo, że niezawsze można opuszczać domowe progi. Często przyjdzie gość nie w porę, zanudza nas nieciekawymi opowieściami, a musimy z nim siedzieć i udawać przez grzeczność, że monologi jego ciekawią nas bardziej, niż bajki z 1001 nocy. To znów w ubiegłą niedzielę może wielu z obywateli starożytnego Włocławka nie zdążyło wytrzeźwieć po sobotnich zabawach. Niektórzy może nawet z tych przyczyn mieli na obliczach barwne pamiątki po żywszych dyskusjach z małżonkami; a z takimi dekoracjami, wiadomo, nie jest zbyt wskazane pokazywać się publice na teatralnej sali.

Ale napewno wielu przyjść na ten koncert mogło, a nie przyszło. Jeden np. z moich znajomych przyznał się, że wolał sobie kupić 10 deko kiełbasy. Tłomaczę mu: „Człowieku, połknąłeś w jedną minutę za cenę biletu, na koncert marny kąsek żylastej wołowiny, która mieni się być wieprzowiną, i wyzbyłeś się przez to dwugodzinnej przyjemności wysłuchania pierwszorzędnej muzyki!" Przyznał mi rację, ale cóż z tego, gdy jego miejsce w teatrze pozostało puste... Inny znów ponad koncert wywyższył dwa pączki na oleju. Inny znów 5 sztuk papierosów z rumbarbarum czy kapusty. Inny znów wybrał się na podwieczorek do znajomych; spodziewał się tam lepszego przyjęcia, a przyjęto go herbatką z mięty ze sacharyną i chlebkiem z marmoladą (wcale go nie żałuję). No i t. d. I z tych przyczyn wiele wygodnych krzeseł w theatrum zionęło pustką i smutkiem. A przecież co koncert, to koncert!

A teraz, pominąwszy powyższe próbki analizy przyczyn i skutków, stwierdzić trzeba, że nasza Orkiestra Symfoniczna pod batutą prof. Niwińskiego dosięgła naprawdę wysokiego stopnia. To naprawdę poważna pozycja w artystycznym dorobku naszego miasta i ze strony ogółu należy się jej jak najszersze poparcie.

Ale taki to już los przypadł nam, bracia artyści, że nie zawsze słucha nas sala szczelnie wypełniona. Lecz nie wolno się tym zrażać. Sztuka, to nie kiełbasa, nie pączki na oleju. W służbie sztuce należy mieć zawsze dużo cierpliwości i — czekać.

Powoli, powoli może zaczną i na waszych imprezach wypełniać się sale słuchaczami, którzy przekonają się że zawsze, a szczególnie w troskach powojennego życia, po utrudzeniu męczących dni, po kłopotach domowo-budżetowych, po gonitwach za chlebem na kartki i zakrapianym mlekiem, taki piękny i miły koncert przynosi naprawdę odprężenie zdartym nerwom i daje wypoczynek myślom oddalając je choćby na czas krótki od nużącej rzeczywistości.

Zdzisław Arentowicz.

Bal kostiumowo-maskowy

Z pośród wszystkich tak licznych w tym naszym pierwszym powojennym karnawale zabaw wyróżniał się wielki bal kostiumowo-maskowy, zorganizowany przez międzystowarzyszeniowy komitet zabawowy.

Była to zabawa rzeczywiście jak na nasze stosunki wspaniała.

Maski i kostiumy frapowały oryginalnością i pomysłowością. Niekiedy nie można było odgadnąć, kto się kryje pod daną maską — tak świetnie były nałożone „maski na maski" (wyrażenie Szekspira, który widocznie sądzi, że twarz ludzka jest też maską).

Trudno w krótkim artykule wyszczególnić wszystkie maski. Postaram się więc opisać maski i kostiumy wybitniejsze, może mi się to jakoś uda.

Ponad rozfalowany, rozbawiony tłum ludzki wybijała się postać wysoka, postać senatorska. Maska marsowa, oczy gorejące, niekiedy migocące ironiczną wesołością. Kostium wybitnie miejski, oryginalnie uszyty z obwieszczeń, ogłoszeń, rozporządzeń, nakazów podatkowych it.p. Z tyłu zagadkowy wielki napis „Inwestycje?".

Opodal kroczył mąż poważny o masce jowialnie uśmiechniętej. Kostium narodowy, na którym pstrzyły się różne napisy wyblakłe i już nie czytelne, a nad wszystkimi górowały wielkie litery „Walczcie z faszyzmem!".

W pobliżu widać było postać jakby świętego Mikołaja, ale bez brody. Maska ascetyczna. Po bokach pęczki śledzi. Na plecach wielki worek ażurowy, a w nim bochen chleba, cukier, masło, kasza, mąka, mydło, węgiel, trochę kawy, herbaty. Na worku napis „Niech żyje jarstwo!". Postać ta witana była bardzo życzliwie.

Obok człowiek niewielkiego wzrostu wielkiej jednak wśród uczestników zabawy powagi w kostiumie wybitnie społecznym, o masce uprzejmie uśmiechniętej. W jednej ręce puszka-skarbonka, drugiej — proporczyk z czerwonym krzyżem na białym tle i napisem „Pod tym znakiem zwyciężyłem".

Za nim kroczyła postać osobliwa: pół stroju nocny dozorca, pół zaś — profesor. Poważna maska uczonego męża. W lewej ręce wielki tom z napisem „Historia est magistra vitae", w prawej proporczyk z białym krzyżem na czerwonym tle i napisem „Pod tym znakiem przetrwałem".

Dalej zwracała ogólną uwagę nierozłączna para: Mały i Duży. Mały miał kostium Turczyna z Adrianopola, maskę pogodnie uśmiechniętą. W jednej ręce wielka tuba, w drugiej wielkie pióro. Na piersiach przez całą szerokość gazeta „Organ Międzypartyjny". Duży uśmiechał się słodko Na kostiumie jego widniały wszędzie litery E z różnemi cyframi. Gdy Mały za bardzo wymachiwał swym wielkim piórem, Duży łagodnie go mitygował.

W ich pobliżu znajdował się stale człowiek w barwnym, mieniącym się kolorami tęczy kostiumie Gryfa. I ten trzymał w ręku tubę i pióro. Na piersiach miał napis „Codzień sobie wierszyk robię".

Opodal widziało się postać wielce ciekawą. Maska poczciwego kujawiaka, doskonale pasująca do kostiumu ściśle regionalnego. W ręku lutnia, na której od czasu do czasu brzdąkał to pastorałki, to kujawiaki. Na głowie miał oryginalne nakrycie w postaci gmachu T-wa Krajoznawczego.

Ta maska czysto kujawska zerkała ciągle niespokojnie na kręcącą się obok niej maskę osobliwą. Była to maska jakby o wielu twarzach jednocześnie. Tak samo dziwny był kostium tej postaci, jakby zszyty z wielu różnych kostiumów. Na tym mozajkowym kostiumie pstrzyły się w zdłuż, w poprzek i na ukos napisy: „Powtarzamy" — „Odkładamy" — „Nie damy" — i t. d.

Od postaci następnej aż łuna biła, bowiem mąż ten miał kostium z różnej wielkości żarówek i wysokich taryf. Gdyby nie czasy demokratyczne, możnaby powiedzieć „Najjaśniejszy Pan". Maska z uśmiechem sceptycznym i nieodłączną fajką. W ręku proporczyk z napisem: „Światła nie gaście!".

Z kostiumów damskich wyróżniał się jeden tylko. Postać nieco skulina (chyba skulona? przyp. zecera). Na piersiach litery SD. (obecni zachodzili w głowę, co to może znaczyć). W jednej ręce tuba, w drugiej gruby tom „Psychotechniki".

Damie asystował elegancki mężczyzna w kostiumie Sokoła, maska sceptycznie uśmiechnięta. W ręku trzymał przyrządy miernicze.

Za nimi postępował człowiek w czarnej masce. Pod lewą ręką trzymał wielki blok węgla, prawą ręką potrząsał malutkim woreczkiem z pieniędzmi, na którym wyszyte były białe litery „SD.".

W pewnej odległości posuwał się człowiek zupełnie na czarno ubrany, w czarnej również masce o wyrazie pełnym mądrości. Trzymał on w ręku wielką księgę z napisem: „Zawsze w obronie prawa".

Ogólną ciekawość budziła w tym gronie nowa postać. Maska z uśmiechem wyższej ironii. Kostium szarawy, ozdobiony wielkimi napisami: „Powiat Włocławski". W lewej ręce wielka biała księga z czerwonym tytułem „Adam Mickiewicz: Obywatel Tadeusz", prawa sypała na wszystkie strony aktualne ulotki informacyjno-propagandowe.

*

Opisałem szereg postaci z balu kostiumowo-maskowego nie poto, abyście się domyślali, kto się kryje w danym kostiumie i pod daną maską, ale — żebyście odgadli, które kostiumy zostały nagrodzone. Bowiem były trzy nagrody: pierwsza, druga i trzecia. Kto dostał te nagrody?

R.Ś.

Rok wytężonej pracy

Nie bez rozmysłu opóźniłem to sprawozdanie. Są akademie, które stwarzają nastrój podniosły przez uczczenie chwili, jakiej się je poświęca. Są takie, które są bliskie jedynie jakiemuś gronu ludzi. Ta jednak należy do rodzaju, który — prócz wrażeń artystycznych — nasuwa pewne miłe refleksje, refleksje sięgające poza czas jednego dnia.

W sali teatru Ziemi Kujawskiej nastrój spokojny, i skupiony. Widzowie gromadzą się wcześnie. Już na godzinę przed rozpoczęciem akademii kilka rzędów jest wypełnionych. Są to pracownicy fabryki „Celuloza" oraz sympatycy.

Akademię w imieniu nieobecnego dyrektora Zagórskiego zagaił obywatel Leszczyński, podkreślając okres twardych trudów walki o byt i z uciskiem zakusów kapitalistycznych na robotnika w ostatnim dziesięcioleciu. Po tym okresie przyszła okupacja niemiecka, w czasie której wróg niszczył wszystko co polskie. Mimo ten ucisk robotnicy i pracownicy Celulozy przetrwali, by w Polsce Demokratycznej, której są współgospodarzami podjąć odbudowę życia fabryki.

Skolei głos zabrał ob. Zakrzewski, który w sposób interesujący i w oparciu o szereg faktów przedstawił okres ostatnio przeżytych lat.

Po wyzysku w latach przedwojennych przyszły ciężkie dnie pracy pod uciskiem znienawidzonego okupanta, który systematycznie starał się zgnębić robotników i pracowników „Celulozy".

Z zaciśniętymi zębami ludzie ci przetrwali prześladowania, a niejeden życie swoje złożył w ofierze Ojczyźnie.

Pamięć tych zgromadzeni uczcili jednominutowym milczeniem...

Przyszedł dzień 17 stycznia 1945 r. Zbliżający się huk armat wzbudził popłoch wroga. Niemcy zaczęli wywozić maszyny... Jeszcze 19 stycznia patrol SS zajrzał do fabryki, a już 20 stycznia Rada Załogowa przejęła nad nią opiekę.

Po roku wytężonej pracy pierwsze protokuły odczytane na akademii przynoszą wspomnienia pracy twórczej, od podstaw w pierwszych dniach odzyskania Niepodległości i przystąpienia do odbudowy z prawem całkowitego udziału w życiu Polski.

Szybko następowało uruchomienia poszczególnych działów. Życie rozwijało się z dnia na dzień. Nadeszły dni powrotu tych, którzy zostali wywiezieni przez okupanta. Niestety nie wszyscy powrócili.

Mówca podkreślił w dalszym ciągu swojego przemówienia działalność PPR i PPS na terenie Włocławskiej Fabryki Celulozy i Papieru oraz podkreślił wartość dotychczasowego dorobku, ich komórek.

W zakończeniu usłyszeliśmy, iż projektuje się budowę domu dla pracowników, gdzie, między innymi, znajdowałaby się świetlica w rozmiarach odpowiednich dla ilości pracowników fabryki. Obecna świetlica nie odpowiada potrzebom ogółu robotników. Jest już plac, poczyniono prace wstępne. Spodziewać się należy, że ogół pracowników w zrozumieniu doniosłości tej sprawy dołoży wszelkich starań, by dokonać tego tak istotnego i doniosłego w życiu robotników dzieła.

W części artystycznej Akademii usłyszeliśmy orkiestrę straży pożarnej Celulozy, stwierdzając z przyjemnością, iż dzięki pracy orkiestra ta podnosi swój poziom.

Chór „Lutnia" wykonał między innymi kantatę na dzień 20 stycznia prof. Bojakowskiego, zbierając liczne i zasłużone oklaski. Duże zainteresowanie wzbudziły wiersze wypowiedziane przez ob. Strubińskiego z bardzo dobrym podkreśleniem akcentów i dykcją, jak również przez ob. Gniazdowską. Gra ob. Godlewskiego na fortepianie świadcząca o dużym opanowaniu technicznym oraz śpiew w wykonaniu ob. Czuchowskiej-Pietraszewskiej, która w głosie wykazała dużo ciepła uzupełniły ten miły nastrój jaki panował na sali. (a).

Sprawa skradzionych dzieci polskich

Polski Czerwony Krzyż w Włocławku przyjął swego czasu pod opiekę kilkoro dzieci polskich, przywiezionych z Austrii pociągiem sanitarnym PCK.

Dzieci te zostały odebrane rodzinom niemieckim, które na rozkaz władz hitlerowskich kupiły je sobie za kilka dziesiąt marek, dały im swoje nazwiska i oddały do przedszkola niemieckiego na „przećwiczenie".

Niżej drukujemy interesujący artykuł, jak była prowadzona przez niemców zbrodnicza akcja rabowania i germanizowania dzieci polskich.

Niemcy od wieków prowadzili wojny i z nich żyli. Grabież, łupiestwo i znęcanie się nad słabszymi zawsze towarzyszyło narodom krzyżackim. Polska jako najbliższy sąsiad wschodni zbrodniczych germanów, stale narażona była na ich napady. Pierwszą ofiarą chciwego łupu żołdactwa, padli słowianie mieszkający nad Łabą i Odrą. Walka z Polakami nie była łatwa — i była prowadzona ze zmiennym szczęściem. Psie Pole, Grunwald — oto miejsce chwały i oręża Polskiego. Hołd pruski jest ostatnim dowodem historycznym siły polskiej wobec zaborczych i krwi żądnych krzyżaków. Późniejszy okres jest już świadkiem opadania siły polskiej a wznoszenia się potęgi prusaków. Plany zaborcze niemców stale są przez nich udoskonalane i stanowią główny ich cel polityki i wojen.

Pojawienie się Hitlera było ukoronowaniem wszystkich ich zbrodniczych instynktów. Zdobycie Polski, zniszczenie Narodu Polskiego, już im nie wystarczało. Hitler poderwał już ich do walki, celem pobicia całego świata.

Początkowe sukcesy tak rozzuchwaliły siepaczy, iż uwierzyli, że pod jego dowództwem bezkarnie mogą rabować, męczyć i mordować.

Żadne prawo dla nich nie istniało.

Nic też dziwnego, że napadłszy Polkę w roku 1939 orężnie nas pokonawszy z całym okrucieństwem przystąpili do realizacji swego planu. Pożary, mordy i jęki konających towarzyszyły ich pochodowi.

Wydarcie ziemi, zrabowanie całego mienia i wymordowanie najdzielniejszych z pośród narodu, a zamienienie reszty w niewolników, nie wypełniało ich zbrodniczego planu. Sięgnęli oni po najcenniejsze dobro — po nasze dzieci.

Podczas całej okupacji wywozili całymi pociągami dziesiątki tysięcy polskich dzieci. Pamiętamy chwile, pełne zgrozy i powszechnego oburzenia, gdy podczas 20-to stopniowego mrozu, w bydlęcych wagonach, dzieci z Zamojszczyzny miały być dowiezione do Warszawy i Lublina i tu sprzedane jako towar lub zwierzęta hodowlane. Tłumy ludzi oblegały wówczas dworce w Warszawie i Lublinie, by ratować i nieść natychmiastową pomoc marznącym dzieciom Polski. Z pośród tłumu aresztowano tych, którzy głośno wyrzekali na barbarzyństwo niemieckie. Pociąg minął Warszawę — skierowany wprost w głąb Niemiec — uwożąc dzieci polskie wyrwane z palących się chat od krwawych zwłok pomordowanych rodziców, by pomnożyć liczbę „kulturtraegerów". Dzieci marzły i umierały z przerażenia i z odniesionych ran. W Niemczech starsze dzieci dostały się do obozów koncentracyjnych, by w większej części paść ofiarą krematoriów, lub z rąk zdziczałego siepacza, znacząc krwawy ślad na murze swą dziecięcą niewinną krwią, umrzeć za Polskę jak bohaterowie.

Dzieci młodsze partia hitlerowska sprzedawała po 100 marek za sztukę. Każda rodzina bezdzietna była zobowiązana kupić dwoje dzieci. Rodziny zaś, które utraciły dziecko na skutek działań wojennych, zobowiązane były nabyć dziecko polskie w miejsce utraconego, poza tym każda rodzina niemiecka mogła kupić tyle dzieci polskich, ile mogła utrzymać.

Całą tę akcję kradzieży dzieci polskich prowadziła partia hitlerowska pod hasłem: „Naród niemiecki musi żyć". Rodziny niemieckie fałszowały metryki i dzieci polskie otrzymywały nazwiska „Junkrów pruskich".

Dzieci w rodzinach niemieckich ulegały wynarodowieniu, nad czym usilnie pracowano. Starano się, by zapominały swej mowy ojczystej i swych rodziców. Germanizowano w różny sposób. Tam, gdzie napotykano na świadomy opór, okrucieństwo krzyżackie przed niczym się nie cofało, byleby swój cel osiągnąć. Milion dzieci polskich miał naród niemiecki w ten sposób wchłonąć, aby mógł żyć. Krew polska miała później przez nowoczesnych janczarów dokonać dzieła zniszczenia swych braci, sióstr, ojców i matek.

Zbrodnia prusaków — jedna z najohydniejszych — musi być dziś ukarana. Do naprawy krzywdy naszej, krzywdy wołającej o pomstę do nieba, powinien przystąpić nie tylko Naród Polski, ale cały świat.

Od kilku miesięcy na terenie b. państwa niemieckiego działa z siedzibą w Lubece, Polski Komitet Sierot, który postawił sobie za zadanie odebranie dzieci polskich z rąk niemieckich i przywiezienie ich do Polski.

Akcję ratowania dzieci polskich prowadzi prócz Komitetu Sierot, Polski Czerwony Krzyż, angielskie towarzystwo S.C.F. (ratujmy dzieci) oraz UNRRA.

Część dzieci polskich już odebrana, znajduje się w Trawermünde na północny wschód od Lubeki.

Pierwszą czynnością, jaką należy podjąć w tej sprawie, jest dokonanie spisu dzieci polskich we wszystkich miastach i wsiach, aby można było ustalić ile dzieci polskich hitlerowcy skradli. Spisów takich dokonywa już od kilku miesięcy Komitet Badania Zbrodni Hitlerowskich jako organ urzędowy, jak też Oddziały Polskiego Czerwonego Krzyża w miastach na Pomorzu, gdzie należy kierować wszystkie osoby zainteresowane, lub mogące udzielić informacji i dokładnych wiadomości, dotyczących losów zbrabowanych dzieci polskich. Kwestia rejestracji wywiezionych dzieci, dotyczy każdego Polaka i zmusza do przekazywania danych — obowiązek i poczucie konieczności wyświetlenia tej nowej zbrodni hitlerowskiej, w jak najszybszym czasie. Uchylając w ten sposób tajemnicę zbrodni, dokonanej na polskich dzieciach przyczyniamy się do pomnożenia materiału dowodowego dla procesów w Norymberdze, otwieramy również oczy tym, którzy chcą jeszcze pobłażliwie sądzić hitlerowców, jak też dopomagamy w ten sposób do odszukania i odebrania naszych dzieci, pozostających jeszcze w rękach niemieckich.

Okręg Pomorski Polskiego Czerwonego Krzyża ze swej strony dołoży wszelkich starań i zabiegów przy pokonywaniu trudności, by dzieci nie tylko zostały przywiezione, ale miały już przygotowane pomieszczenia, ciepłą domową atmosferę i matczyną opiekę, by czuły nasze kochające serca i wiedziały, że są Polakami, o których nikt z nas nie zapomniał.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACJA codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godzinach 8 do 12 i od 2 do 5-tej. W soboty od 8 do 12-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 1 mm. szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł. Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 40 zł., z przesyłką pocztową 45 zł.
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Redakcja i Administracja: WŁOCŁAWEK, Ul. BRZESKA 4. Telefon Nr. 11-26. REDAKTOR A. TURCZYNOWICZ. E — 08833

WYDAWCA: POWIATOWA RADA NARODOWA WE WŁOCŁAWKU. Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 4. Odpow. za pismo: Kolegium Redakcyjne.